

opusdei.org

Orszak narodów

"Nasze Westerplatte", ks. Stefan
Moszoro-Dąbrowski. Idziemy
5-1-2014

03-01-2017

„I pójdą narody do twojego światła,
królowie do blasku twojego
wschodu.” Wizja proroka Izajasza
dostrzega chwilę, w której narody
przyjdą z krańców ziemi i ofiarują
Dziecięciu wszystkie kosztowności
świata. Opisane przez Mateusza
wydarzenie z Betlejem robi mizerne
wrażenie na tle tej wizji. Nie
przychodzą królowie ziemi i mocarze

świata, przybywa tylko paru mędrców. Jerozolima dowiaduje się o nowo narodzonym królu żydowskim, ale nie uważa za konieczne, aby wyruszyć w drogę. Nawet w samym Betlejem nikt zdaje się o niego nie troszczyć.

Dlatego wiernych bardziej przyciągała wizja proroka niż suche opowiadanie ewangelisty. Nasze szopki są skierowane bardziej do Izajasza niż do Mateusza. Są w nich wielbłądy, dromadery, władcy świata, którzy kłaniają się Dzieciątku i u jego stóp składają skarby świata. Jak pisał Joseph Ratzinger, rodzi się pytanie, „czy sen nie zwycięża rzeczywistości, legenda nie wygrywa z historią, czy religia nie stała się tylko zwykłą grą pięknych uczuć, które niosą nam pociechę, pozwalają na moment ucieczki od smutku i nędzy historii”.

Na to pytanie odpowiadał przyszły papież: „Opowieść Mateusza nie jest końcem, lecz początkiem: otwiera coś, co już się nie zamyka. Ci mędracy ze wschodu to nie ostatni, lecz pierwsi, którzy idą w długiej niekończącej się i nieprzerwanej procesji. To procesja, która idzie przez wszystkie stulecia. Procesja, która wciąż wyrusza, choć w każdym pokoleniu niewielu idzie za gwiazdą”.

Procesja trwa nadal i otwiera się na nowe ludy i kultury. Nasze czasy, szcycące się szacunkiem wobec różnorodności, akceptacją „multi-kulti”, też są wezwane do tego orszaku narodów w całym ich bogactwie. Kościół, przyswajając sobie wartości różnych kultur, staje się *sponsa ornatu monibilibus sui* - oblubienicą strojną w swe klejnoty.

Różnorodność kulturowa nie zagraża jedności Kościoła. Nie jest ona nigdy

czymś jednolitym, lecz wieloraką harmonią, która przyciąga. Ewangelizacja uznaje z radością te wielorakie bogactwa. „Nie byłoby zgodne z logiką wcielenia myśleć o chrześcijaństwie monokulturowym i uniformistycznym” (Papież Franciszek). Jedna kultura nie wyczerpuje tajemnicy odkupienia Chrystusa. To Duch Święty, posłany przez Ojca i Syna, przemienia nasze serca i czyni nas zdolnymi do wejścia w doskonałą komunę Przenajświętszej Trójcy, gdzie wszystko znajduje swoją Jedność. To, co zagraża tej jedności, to obojętność wobec posłanego nam Syna, która sprawia, że nie ruszamy w drogę za światłem gwiazdy.